

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok IX

PONIEDZIAŁEK, 2 LISTOPADA 1931.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 306

Marsz hitlerowców na Berlin

opracowywany jest z całą drobiazgowością w pobliżu stolicy skoncentrowano silne oddziały szturmowe

Sensacyjne doniesienia sowieckiej „Prawdy“

Berlin, 2 października.

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się, jak wiadomo, pomiędzy rządami francuskim i niemieckim rokowania w sprawie zagadnień reparacyjnych. Ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch, w czasie tych rokowań zaproponować ma rzado-

wi francuskiemu rezygnację ze zwołania komitetu rzeczoznawców, przewidziane go w planie Younga, i zwołania międzynarodowej konferencji reparacyjnej.

Postulat ten w kołach francuskich na potyka jednak na zdecydowany sprzeciw.

Premjer Laval jest zdania, że sprawę reparacji należy pozostawić w ramach planu Younga. Nawet jeżeli chodzi o rewizję niektórych klauzul tego planu.

* Moskwa, 2 listopada.

Dzisiejsza „Prawda“ donosi o sensa-

cyjnych przygotowaniach hitlerowców do objęcia władzy.

Według tych informacji, hitlerowcy od dłuższego już czasu ściągają i koncentrują swoje rezerwy w pobliżu Berlina.

Plan hitlerowców polega na otoczeniu stolicy gęstym kordonem punktów oporu. W jednej z miejscowości pod Berlinem, rozkwaterowane zostały oddziały szturmowe, w skład których wchodzi specjalne oddziały sformowane z emigrantów rosyjskich, pod dowództwem oficera, nazwiskiem Knaut.

Plan marszu na Berlin opracowywany jest z całą drobiazgowością.

Aresztowanie niebezpiecznego włamywacza

w czasie hucznej libacji

Łódź, 2 listopada.

(d) Władzom policyjnym w Łęczycy doniesiono, że do miasteczka tego przyjechał na gościnne występy znany włamywacz, Jan Szuliński, ścigany listami gończymi za kilkadziesiąt włamań i kradzieży, dokonanych we wszystkich niemal większych miastach polskich.

Jak się okazało, Szuliński miał w Łęczycy kochankę, młodą robotnicę fabryczną, do której od czasu do czasu przyjeżdżał. Tym razem miał on zamiar zabrać dziewczynę do Warszawy i tam się z nią osiedlić.

Przed wyjazdem z Łęczycy, opryszek wraz ze swą przyjaciółką urządził huczne przyjęcie dla znajomych w jednej z knajp miejscowych. W czasie gdy odbywała się zabawa, do restauracji wkroczył oddział policji.

Szuliński, widząc, że nie uda mu się uciec, poddał się bez oporu. Odstawiono go pod silnym konwojem do Plocka, gdzie ostatnio dokonał włamanie do jednej z większych firm miejscowych.

Tragiczna śmierć oficera

w szpitalu ujazdowskim

Warszawa, 2 października.

„I. K. C.“ donosi:

W szpitalu ujazdowskim w Warszawie wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł przybyły tam w odwiedziny do chorej żony kpt. Jerzy Mroczkowski. W czasie telefonowania z poczekalni do dyżurnego lekarza wysunęła się kpt. Mroczkowskiemu teczka, po którą schylił się, trzymając w ręku słuchawkę. W teczce znajdował się nabity rewolwer. Padł strzał i kula przeszła pachwinę oficerowi, który wkrótce zakończył życie.

Tragedia miłosna w Kilonji

Berlin, 2 listopada.

W Kilonji zaszytył 30-letni nauczyciel 18-letnią dziewczynę, poczem tym samym sztyletem przeciął sobie tętnice i pchnął się w okolicę serca.

Zarówno dziewczyna, jak i nauczyciel wnet potem zmarli. Jakże stosunki łączące ich oboje nie zdołano jeszcze ustalić.

W każdym razie dziewczyna nie chodziła do szkoły, w której uczył jej zabójca.

Streik kotoniarzy łódzkich

rozpocząć się ma od jutra we wszystkich fabrykach

Łódź, 2 października.

(t) W dniu dzisiejszym odbędzie się walne zebranie robotników, zatrudnionych w przemyśle pończoszniczym w Łodzi. Na zebraniu tem, jak nas informują, zapaść mają uchwały przystąpienia do strejku w fabrykach kotonowych.

Strejk obecny, który ma rozpocząć się już od jutra, nie będzie akcją nową, lecz dalszym ciągiem strejku, przerwane przed trzema tygodniami. Robotnicy zgodzili się wówczas powrócić do pracy, pod warunkiem, że przemysłowcy opracują nowy cennik płac o 25 proc. wyższy, aniżeli wynosiły stawki robotnicze.

Przemysłowcy zgodzili się na ten warunk, obiecując opracować nowy cen-

nik w porozumieniu z inspektorem pracy w ciągu dwóch tygodni.

Obietnica ta jednak nie została zrealizowana. Do dnia dzisiejszego w fabrykach kotonowych utrzymane są dawne stawki płac. W związku z tem w sobotę odbyło się zebranie zarządu związku pończoszniczego przy kartelu Z. Z. P., na którym postanowiono ponownie proklamować strejk w przemyśle kotonowym.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie delegatów fabrycznych, którzy zaaprobowali stanowisko zarządu związku. Dzisiejsze walne zebranie robotników powożmie więc decydujące uchwały.

Sensacyjny napad w Berlinie

Bandyty użyli gazu łzawiącego

Berlin, 2 października.

(t) Serja napadów bandyckich w Berlinie nie ustaje. W dniu wczorajszym rano dokonano znów śmiałego napadu bandyckiego na mieszkanie właściciela lombardu Richarda Kimpfela, przyczem złodzieje użyli do napadu gazu łzawiącego, co jest wypadkiem dotychczas nie spotykanym w dziejach kryminalistyki.

Do lombardu wszedł rano około g. 10 jakiś mężczyzna, wyrażając chęć kupna palta. Po pewnym czasie otworzył on

drzwi wejściowe, przez które na dany znak wpadło dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów.

Bandyty oddali szereg strzałów z rewolweru, który jednak był naładowany ślepymi nabojami, wydzielając gaz łzawiący.

Kimpfel zdołał wpaść do przyległego pokoju, zatrzasnął drzwi i wezwać po pomocy. Bandyty zrabowali część gotówki i rzucili się do ucieczki, zostali jednak za trzymanymi przez przechodniów.

Dyploma'ta sowiecki pods'ętem zwabiony

na okręt, który miał go odwiedzić do Rosji

Berlin, 2 października.

Przed kilku dniami donosiliśmy, iż dyrektor finansowy paryskiego przedsiębiorstwa handlowego Jeleśniak, opuścił swe stanowisko i przystąpił do opozycji przeciwko kursowi Stalina.

Obecnie znowu jeden taki dygnitarz postanowił nie wracać. Jest to kierownik

hamburskiej agencji dla eksportu zboża sowieckiego w Hamburgu Lekich.

Sowieccy agenci, zwąchawszy jego nielojalność, próbowali go zwabić na okręt sowiecki w Hamburgu i zawięzać do ojczyzny. Lekich zdołał się jednakowoż wydrzeć swoim ślepaczom i uciekł do Paryża.

Proces „Centrolewu“

Warszawa, 2 października.

Po niedzielnej przerwie w dniu dzisiejszym rozpoczął się przy ul. Miodowej dalszy ciąg procesu przeciw przywódcy „Centrolewu“ oskarżonym o przygotowanie zamachu stanu.

W dniu dzisiejszym, w dalszym ciągu zeznają świadkowie oskarżenia. Zainteresowanie procesem znaczne. Jeszcze przed rozpoczęciem rozpraw miejsca prasowe zostały już silnie obsadzone.

Król Zygmunt IV (p. Zygmunt Włski) już od rana zjawił się w sądzie.

Roboty sezonowe

prowadzone będą w Łodzi do 15 listopada

Łódź, 2 listopada.

(t) Jak się dowiadujemy, w związku z uchYLENIEM „martwego sezonu“ na terenie Łodzi przez ministerstwo pracy, magistrat postanowił mimo niesprzyjających pogód, prowadzić roboty sezonowe do dnia 15 bm. Decyzja magistratu została umotywowana w ten sposób, iż robotnicy sezonowi powinni otrzymać możliwość pobierania zasiłków pieniężnych z Funduszu Bezrobocia przez całą zimę. Prawo to uzyskują oni wszakże dopiero po 20 przepracowanych tygodniach.

Gdyby więc, ze względu na opady śnieżne, roboty sezonowe zostały obecnie przerwane, mimo uchwienia „martwego sezonu“ robotnicy ci utraciliby prawo do zapomóg.

Nieszczęśliwy wypadek

Łódź, 2 października.

(d) Wczoraj wieczorem na ulicy Piotrkowskiej obok domu Nr. 44 pod koła tramwaju dostała się 25-letnia Julia Fikowna, służąca, zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej 39. Doznała ona ciężkich uszkodzeń cielesnych.

Wezwano pogotowie, które poszkodowanej udzieliło pomocy lekarskiej.

Wyrok śmierci

za napad w Horodence

Kotomyja, 2 listopada.

Wczoraj odbył się sąd doraźny nad sprawcami głośnego napadu rabunkowego w Horodence.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 29-letni Józef Pikiel, rakarz oraz 30-letni Józef Klima, strażak miejski, obaj z Horodenki, za napad rabunkowy z bronią w rękę.

Trybunał po półgodzinnej naradzie ogłosił wyrok, mocą którego Józef Klima został skazany na karę śmierci, a oskarżony Józef Pikiel na dożywotnie więzienie.

Centrala pornograficzna w Wiedniu

Wiedeń, 2 listopada.

„I. K. C.“ donosi: Wiedeńska policja prasowa, pełniąc funkcje organu zwalczania pornografii, komunikuje w sprawie wykrycia w Tallinie i w Warszawie centrali fabrykacji fotografii pornograficznych, które kierował niejaki Baggio, że jest on dobrze znany władzom wiedeńskim.

Celem stwierdzenia prawdziwości doniesień, według których główna centrala pornograficzna znajdować się ma w Wiedniu, rozpoczęła policja obecnie energiczne śledztwo.

Z Tallina donoszą w tej sprawie, że Baggio sprowadzał do swego atelier 14-letnie dziewczęta z dobrych domów, namawiając je, aby służyły mu za modele. Posiadał on swoje ekspozytury we wszystkich większych miastach Europy.

Japończycy

maszerują

w kierunku rosyjskiej Mandżurji

Londyn, 2 listopada.

Wedle doniesień japońskich z Mugdena wojska japońskie maszerują w kierunku na rosyjskie obszary Mandżurji.

Sensacja w San Remo

Najstarszy dworzanin i dyplomata huśtał na rękach babkę włoskiego następcy tronu

Ks. Baffista obchodzi 100-letni dzień swoich urodzin

(y) San Remo przeżywało w tych dniach wielką sensację. Książę Battista Borea d'Olmo, obywatel San Remo, obchodził uroczyste stulecie swych urodzin. Goście wyrażali nieustannie zdumienie, nie chcąc wprost wierzyć, iż ten kwitnący zdrowiem, pełen werwy i temperamentu solenizant przekroczył już setną wiosnę życia.

— Gdy czynię bilans mego długiego żywota — odezwał się z uśmiechem młody dzielnicy starzec — nie żałuję mej przeszłości, mogę rzec śmiało, iż życie wyzyskałem w całej pełni.

Każdy, kto zna historję tego niezwykłego człowieka, przyzna mu niewątpliwie słuszość. Na jego oczach rozegrały się najbardziej doniosłe wydarzenia historyczne w dziejach państwa włoskiego w okresie ostatnich lat pięćdziesiąt. Solenizant pełnił służbę podczas panowania 4-ech królów. Rozpoczął swą służbę za panowania króla Carlo Alberto, kontynuował ją w okresie rządów Wiktora Emanuela II, następnie Humberta I i wreszcie obecnego monarchy Wiktora Emanuela III, który nadał mu dziedziczny tytuł księcia.

Urodzony w roku 1831 w Genui już w „Kolleg de Padri Scolopi“ zwrócił na siebie uwagę swych profesorów, dzięki niezwykłym zdolnościom krasomówczym, uzyskał tytuł „principe di retorica“, (najlepszy mówca).

Gdy ukończył lat 18, otrzymał tytuł doktora praw i rozpoczął swą karierę na służbie dyplomatycznej. Młodzieniec otrzymał stanowisko w ministerstwie spraw zagranicznych, na czele którego stał wówczas minister hrabia Camillo Cavour. Dzięki niezwykłym zdolnościom dyplomatycznym zdobył on sobie wkrótce uznanie i najwyższe zaufanie tego wybitnego męża stanu. Powierzano mu najbardziej odpowiedzialne poufne misje. Od roku 1860 do 1870 wszelkie traktaty handlowe przechodziły przez ręce księcia, który w owym czasie był prezydentem biura dla spraw traktatowych.

Karjerę dyplomatyczną opuścił z powodu podeszłego wieku. Piastował wówczas stanowisko posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego. Na samym początku swej kariery w ministerstwie spraw zagranicznych został mianowany przez króla Karola Alberta nazim królewskim. Podczas panowania Humberta I został wielkim mistrzem ceremonii, później prefektem pałacu.

W ubiegłym roku podczas uroczystości ślubnych włoskiego następcy tronu, książę Battista opowiadał, jak to ongiś huśtał na rękach jego babkę. W czasie uczty weselnej opowiadał swym przyjacielom, iż ze względu na podeszły wiek prosił króla o zwolnienie go ze służby. Król Wiktor Emanuel odpowiedział mu wówczas z uśmiechem, iż dymisję tej nigdy nie przyjmie. Jeśli będzie się czuł znudzony, wówczas będzie mógł zjawić się na dworze w tych okolicznościach, gdy mu siły na to pozwolą, zaś na dymisję król postanowił nigdy się nie zgodzić.

Sędziwy dworzanin mimo podeszłego wieku posiada znakomity wzrok. W związku z tem opowiadał na dworze włoskim następującą anegdotkę. Półrocznie w dniu urodzin króla w Kwirynale zjawia się w komplecie cały korpus dyplomatyczny. Podczas ceremonii przedstawiania parze królewskiej małżonki nowoprzybyłego dyplomaty, musi ona poddać się przedtem krótkim oględzinom całego dworu. Niezwykle skrupulatnie przestrzega tej etykiety stary książę. Jeśli zjawia się młoda przystojna dama, wówczas zwraca się do niej, mówiąc: „bassez beauty“. Jeżeli zaś piękność przekroczyła wiosnę życia, wówczas mistrz ceremonii mówi półszepceniem: „bassez beauty“.

Stan zdrowia stułetniego starca jest godziwy, mimo sędziwego wieku, cały dzień poświęca się lekturze lub

studium, wolne od zajęć chwile spędza na spacerach.

Uroczystości z okazji urodzin odbyły się w pałacu księcia w San Remo. Historyczny ten zamek pochodzi z roku 1100, w roku 1012, zamieszkiwał w nim papież Pius VII w drodze z Fenjaniebeau do ojczyzny. Pałac celebrował w pałacu tym mszę. Świece, które paliły się podczas tej mszy, są troskliwie przechowywane i zapalone są tylko podczas uroczystości ślubnych członków rodziny, które odbywają się w prywatnej kaplicy.

Ongiś gościem na zamku był Napoleon Bonaparte, nadał on księciu tytuł „baron d'Empire“.

Niezwykłe wędrowki naszyjnika Pomysłowy trick złodziei klejnotów

(y) W Chicago, oczywiście legendarnego herszta bandytów Al Capone, zanotowano ostatnio niezwykły w dziejach kroniki kryminalnej wypadek kradzieży klejnotów. Na bulwarze Michigan jeden ze słynnych jubilerów wystawił wspaniałe naszyjnik brylantowy wartości 40 tysięcy dolarów. W godzinach popołudniowych w sklepie zjawia się elegancko ubrany o ujmującej powierzchowności osobnik, który poprosił właściciela o pokazanie klejnotu.

W momencie tym stojący za ladą pracownik rzucił swemu szefowi wieloznaczny wzrok, na który ten odpowiedział porozumiewawczym skinieniem głowy. Właściciel stanął obok klienta, udając, iż ogląda umieszczone na ladzie klejnoty. Sprzedawca podał młodemu człowiekowi naszyjnik, który ten począł badać przy pomocy szkła powiększającego. Po dokonaniu tej czynności, klient wyraził się z wielkim uznaniem o klejnotcie. Następnie wskazał na drogą cenną broszkę, znajdującą się w oknie wystawowym, mówiąc, iż pragnąłby ją również nabyć.

Sprzedawca zbliżył się do okna wystawowego, wówczas właściciel skierował swą uwagę na umieszczoną tam broszkę. Trwało to wszystkiego kilka sekund. Klient w docznie skorzystał z chwilowej nieuwagi handlarza klejnotów, gdyż po naszyjniku nie było już najmniejszego śladu.

Właściciel rzucił się natychmiast na młodego człowieka, żądając zwrotu klejnotu. Młody człowiek, pełen oburzenia, obrzucił go od stóp do głów, oświadczając:

W tej chwili położyłem go z powrotem na miejsce. Chyba nie uważa mnie pan za złodzieja.

Jubiler pragnął uniknąć za wszelką cenę skandalu, jednak musi uzyskać z powrotem cenny klejnot. Nie wątpił na chwilę, iż znajdował się on w posiadaniu młodzieńca.

— Musi się pan momentalnie poddać jaknajbardziej dokładnej rewizji, rzekł w najwyższym zdenerwowaniu.

Z zupełnym spokojem klient zdejmując marynarkę i kładzie ją na ladzie. Jubiler chwytając ją natychmiast naciska guzik. W sklepie zjawia się dwóch policjantów, drzwi wejściowe zamknięte na klucz. W najwyższym oburzeniu, zachowując jednak przez cały czas zimną krew klient pozwala się dokładnie rewidować aż do kosa. Naszyjnik mimo to nie został odnaleziony.

Najbardziej skrupulatna rewizja lokalu również nie dała żadnych wyników. Jednak klejnot musi się gdzieś znajdować.

Policjant bierze na stronę jubilera i mówi szentem:

— Osobnik ten wydaje mi się bardzo niebezpieczny. Nie ulega wątpliwości, iż naszyjnik znajduje się jeszcze przy nim, gdyż jest zupełnie wykluczone, by został go połknięt.

Celem dokładniejszego zbadania policjanci zabrali go do komisariatu. To-

W katedrze San Siro Remo odbyła się w obecności solenizanta i przedstawicieli władz miejskich uroczysta msza i Tedeum. Po południu w pałacu zjawia się delegacja, która wręczyła jubilatowi, album, zawierający 10.000 podpisów obywateli miasta, przybyła również delegacja od króla Wiktora Emanuela i królowej Heleny, która w imieniu pary królewskiej wyraziła gratulacje, senat rzymski przesłał art. styczeń nie wyrzeźbiony złoty medal. Starzec uświetlił z okazji swych urodzin wspaniałą ucztę dla najbiedniejszych miasta San Remo i ofiarował obrzymą sumę na cele filantropijne.

Kącik dla pań.

Babcia miała rację.

Nigdy nie należy usprawiedliwiać mody celowością. Jest to z gruntu błędne. Moda jest taka, nie inna, poprostu dlatego, że poprzednia się znużyła i trzeba było wymyślić odmianę. Przed laty, kiedy zapanowała moda krótkich włosów, usprawiedliwialiśmy się przed mężami, ojcami i innymi panami i władcami, że „to takie praktyczne i wygodne“. W dzisiejszych sportowych czasach długie włosy nie wrócą już chyba nigdy! Doprawdy? A oż wróciły, i to po kilku latach. Trudno sobie wyobrazić bardziej niewygodną i niepraktyczną modę, jak dzisiaj, a jednak bez szemrania skręcamy półdługie włosy w loki i wystawiamy połowę głowy na działanie wiatru i deszczu. Dobrze, jeśli mamy zrobioną t. zw. „wieczną ondulację“ — w przeciwnym razie biada naszej kieszeni! Stracimy majątek na fryzjera.

Żeby już doprowadzić niekonsekwencję do końca, nosimy dziwaczne piórka, tak niepasujące do typu współczesnej sportowej, pracującej kobiety. To jeszcze nic. Wracają bluzeczki, całe w falbaneczkach, pracowitych zakładkach i wstawczkach, niepodobne do spokojnych angielskich bluzek z krawatami, w których tak wygodnie było przy pracy. Tylko patrzeć, jak wrócą rękawy z bułkami, a może i... turniury! Wszystkiego można się spodziewać, skoro powraca z triumfem dawno wyklęta, wysmiana i wyrzucona z garderoby — halka!

Tak jest. Proszę się nie dziwić i nie przecierać ze zdumienia oczu. Wracamy do epoki, kiedy kobieta przechodziła, i szeleszcząc jedwabiami, pozostawiając po sobie smugę subtelnych perfum, i wyołując tem dreszcz wzruszenia w zakochanego mężczyzny, który szczęśliwy był, jeśli zobaczył koniec jej pantofelka. Już widzę, jak triumfują różne ciocie, które przetrwały zwycięsko cały okres powojenny, nie wyrzekając się halki i gorsetów „A mówiłam!“.

Fakt jest, że o halce trzeba pomyśleć. Ponieważ najważniejsze jest, żeby szeleszciała, więc najlepiej, żeby była z tafty. A może jeszcze w jakim starym kufrze znajdzie się coś odpowiedniego? Narazie halki nosi się nie do wszystkich sukien. Do tych, które mają charakter sportowy, z układanymi długimi faldami, są zbyt ciężkie. Do wizytowych, sutszych, jedwabnych i wełnianych, zaczyna się już nosić, a także do sukien typu kostiumowego trois pieces, z szeroką spódniczką, bluzeczką i żakietkiem.

Sygnalizują nam również powrót na zimę mody wysokich bucików. To już widocznie dla dopełnienia całości z przed lat kilkunastu. Podobno zima ma być ostra, to jedno więc może będzie celowe — zabezpieczy nogi od zimna. Ale nogi, przyzwyczajone od lat wielu do swobody, niełatwo zniosą takie skropowanie. Anita.

Fabrykant rodowych tytułów

Arystokratki pod zarzutem krzywoprzysięstwa

(x) Przed berlińskim sądem karnym toczy się obecnie sensacyjny proces o krzywoprzysięstwo. Proces budzi olbrzymie zainteresowanie z uwagi zwłaszcza na to, że w charakterze oskarżonych występują przedstawiciele niemieckich rodów arystokratycznych. Na ławie oskarżonych zasiadły dwie członkinie znakomych rodzin, Matylda i Marja von Wimmersperg, przyczem ta ostatnia jest rozwiedziona żoną księcia Koburskiego. Proces ten pozostaje w ścisłym związku z masowem adopcjami, które poczynił zmarły w 1930 roku baron Wimmersperg.

Zmarły baron von Wimmersperg w ciągu sześciu lat, od roku 1919 do r. 1925 adoptował ni mniej ni więcej tylko aż siedem osób. Po pewnym czasie do wiadomości kilku członków rodziny doszło, że zmarły baron zrobił sobie proceder i zawodowo trudnił się sprzedażą swego nazwiska, które nadawał obcym ludziom, oczywiście za grubą opłatą.

Członkowie rodziny, w następstwie tego odkrycia poczynili krok zmierzający w kierunku unieważnienia tych wszystkich adopcji, które jednak, mimo wszystko były poczynione zgodnie

z prawem. Doszło do procesu, w czasie którego obydwie panie von Wimmersperg występujące w charakterze świadków, zeznały pod przysięgą, że za ich pośrednictwem zmarły adoptował szereg osób, nie otrzymał jednak za to żadnego wynagrodzenia. Okazało się jednak, że kupiec Eugeniusz Schuster dzięki pośrednictwu Marji Wimmersperg, b. żony ks. Kuburskiego uzyskał tytuł baronowski wraz z nazwiskiem zmarłego barona Wimmersperga. I że zapłacił za to 15 tysięcy marek. Wyszło zatem na jaw, że obecny małżonek panj von Wimmersperg zapłacił za tytuł baronowski 500 marek.

Obydwie oskarżone nie przyznają się do winy. Na proces wezwano cały szereg świadków, przyczem głównym świadkiem miał być właśnie Schuster. Tymczasem Schuster pragnął widocznie uniknąć przykrego momentu zeznawania w sądzie w swojej własnej sprawie ulotnił się z Berlina i przebywa obecnie w Paryżu.

Nie zjawia się również na rozprawie jedna z oskarżonych, która zdradza objawy niepoczytalności. Umieszczono ją przeto w sanatorium na obserwację.

Chciał zamordować własną córkę, gdy stoczyła się na dno upadku. — Tragedja wdowca, który nie umiał wychować swej jedynaczki

(d) Pięć lat upłynęło już od czasu, gdy Aleksander Młodecki, robotnik łódzki, zamieszkały przy ulicy Żeromskiego, wyrzucił z domu swą córkę, Janinę.

Janina od najmłodszych lat odznaczała się niepowszednią urodą i dużym temperamentem. Pragnęła ładnie się ubierać, bawić się, tańczyć.

Ojciec jej natomiast był człowiekiem bardzo surowych obyczajów. Owdowiał on bardzo wcześnie i kochając nad życie swą jedyną córkę, otaczał ją jaknajtroskliwszą opieką, lecz jednocześnie za dawał jej bezwzględne posłuszeństwo.

Marzeniem Młodeckiego było, by Janinka została nauczycielką.

Zarabiał on bardzo niewiele i często, odmawiając sobie jedzenia, oszczędzał pieniądze na edukację ukochanej jedynaczki.

Janinka nie chciała jednak się uczyć i nie garnała się do żadnej pracy.

Gdy miała lat czternaście, Młodecki wreszcie zrozumiał, że jego córka nie będzie nigdy nauczycielką, więc odebrał ją ze szkoły i posłał na praktykę do pewnej krawcowej.

Janinka pracowała w zakładzie krawieckim zaledwie kilka miesięcy. Pewnego dnia właścicielka zakładu schwytała ją na gorącym uczynku kradzieży materiału na suknię i oczywiście dziewczynę wydalila.

Młodecki bardzo surowo rozprawił się ze swą jedynaczką.

Nie dało to jednak żadnego rezultatu. Janinka zupełnie się rozleniwila. Młodecki, spędzając cały dzień w fabryce, nie mógł stale nad nią czuwać.

Wkrótce dziewczyna wpadła w złe towarzystwo, poczęła się włóczyć po knajpach i t. d.

Pewnego wieczoru Młodecki znalazł w jej torebce kilkadziesiąt złotych.

Janina w żaden sposób nie chciała mu powiedzieć, w jaki sposób zdobyła te pieniądze. Młodecki bił ją tak długo, dopóki się nie przyznała, że otrzymała pieniądze od mężczyzny, z którym bawiła się w różnych lokalach.

Młodecki wyrzucił córkę z domu, oświadczając jej, że jeśli kiedykolwiek się dowie, że kompromituje jego nazwisko, to ją zamorduje.

Mijały lata... Młodecki nie otrzymywał od córki

żadnych wiadomości. Nie wiedział nawet, gdzie ona przebywa i czem się zajmuje.

W maju b. r., dzięki poparciu kilku znajomych, Młodecki otrzymał stałą pracę w wileńskiej fabryce państwowego monopolu tytoniowego.

W tym okresie był on już bezrobotny, to też natychmiast wyjechał do Wilna.

Wynajął tam sobie niewielki pokój i rozpoczął skromne, pracowite życie.

Pewnego dnia dowiedział się on zupełnie przypadkowo o losie swojej córki. Okazało się, że Janina została prostytutką i zamieszkuje również w Wilnie, w domu schadzek przy ulicy Bakszta.

W godzinach wieczornych Młodecki udał się na wspomnianą ulicę. W bramie jednego z domów ujrzał swą córkę. Ja-

nina paliła papierosa i tuliła się do jakiegoś mężczyzny o mocno podejrzalnym wyglądzie.

— Poznajesz mnie? — zawołał Młodecki, groźnie na nią spoglądając.

— A, to mój stary! — krzyknęła ochryplym głosem. — Skąd ty do Wilna? Może i tutaj będziesz mnie nudził?

Młodecki stracił panowanie nad sobą. Wyciągnął z kieszeni nóż i zadał córce kilka głębokich ciosów. Mężczyzna, z którym stała dziewczyna, szybko się ulotnił.

Ranna przewieziono do szpitala, w którym odbyła dłuższą kurację.

Młodecki został aresztowany.

Na sprawie sądowej ze Izami w oczach opowiadał on o swej córce.

Sąd skazał go na osiem miesięcy więzienia.

Ponura zbrodnia męża-bandyty gdy odsiedział pięcioletnią karę więzienną, rozprawił się z żoną, która nie chciała z nim żyć

(d) Antonina Lipińska nigdy nie kochała swego męża.

Rodzice jej, posiadający spore gospodarstwo rolne we wsi Szymanowice pod Łodzią, uważali, że Balicki jest najodpowiedniejszym do ręki ich córki, więc mu ją oddali.

Balicki był uważany za bardzo zdolnego człowieka. Skąd przywędrował on Szymanowice — nikt dokładnie nie wiedział. Zjawił się on tam dopiero przed kilku laty i kupił dość okazałe gospodarstwo pod względem wielkości.

Antonina żyła z nim zaledwie dwa miesiące.

Pewnej nocy do drzwi ich zagrody zapukała policja, Balickiego, ku wielkiemu przerażeniu młodej kobiety, skuto w kajdany i natychmiast wywieziono ze wsi autem policyjnym.

Wkrótce już całe Szymanowice wiedziały, dlaczego go aresztowano. Balicki był zwykłym rzeźmieszkciem. Przed

swym przyjazdem do Szymanowic brał udział w kilku napadach bandyckich i w ten sposób zdobył pieniądze na kupno ziemi.

Gdy policja wreszcie aresztowała jednego z jego współników, wydał on Balickiego.

B. stanął przed sądem i został skazany na pięć lat ciężkiego więzienia.

Antonina pozostała sama. Nie wróciła już do rodziców, lecz w dalszym ciągu mieszkała w nowej, mężowskiej zagrodzie, wybudowanej za pieniądze ojca.

Począł ją wówczas odwiedzać Kazimierz Stolarczyk, który od kilku lat już starał się pozyskać względy Antoniny i cieszył się jej sympatją.

— Twój mąż jest bandyta — tłumaczył jej. — Gdy wyjdzie z więzienia, pewno już do ciebie nie wróci. Możemy teraz żyć ze sobą szczęśliwie. Jestem pewny, że teraz nawet twój rodzice się

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem NIEDZWIADKA w dniu 2 listopada, — posiadają charakter zdecydowany, cechuje ich umysł stateczny, podstęp i włość, nieraz decyzja zbyt nagła, zapamiętałe bronią swoich spraw, umiejętnie potrafią maskować swoje myśli i kierunek pracy, dzięki czemu z każdej złej sytuacji wyychodzą szczęśliwie. Z powodu niezdeterminowania i przygnębienia narażają się na częste rozczarowania i straty materialne. Powinni pokładać więcej wary do siebie samych i wierzyć w jasniejszą przyszłość, nie uspokajając się apatycznie do życia gdyż zmiany losu życia spodziewać się mogą w krótkim okresie czasu. Dalsze ich życie oczekuje szczęśliwsze, a dzięki umiejętnemu wykorzystaniu swoich projektów, mogą liczyć na powodzenie i zrealizowanie z większą korzyścią materialną.

Urodzeni pod wpływem NIEDZWIADKA — skłonni są do chorób watroby, choroby układu weł i przeziębień częstych, lecz nie niebezpiecznych.

Dla urodzonych 2-go listopada, szczęśliwy miesiąc mają daty dnia 3, 10, 27, kolor biado — różowy, jako amulet-talizman BRYLANT lub TOPAZ przynosi szczęście, liczby loteryjne — 32972 — 23.

zgodzą, żeby z tobą zamieszkał. Anonina, pragnąc w głębi duszy zamieszkać z Stolarczykiem, przez dłuższy okres czasu zwlekała z ostateczną decyzją. Stolarczyk bardzo jej się podobał, może go nawet kochała, jednakże nie chciała, by o niej we wsi źle mówiono. Wreszcie jednak przegarnęła młodzieńca do siebie. Stolarczyk został jej oficjalnym kochankiem. Nie posiadając własnej ziemi, zajął się gospodarstwem młodej niewiasty i pracował w pocie czoła od świtu do nocy. Po dwóch latach urodziło im się dziecko, które otoczyli najtroskliwszą opieką. Kochankowie powoli poczęli zapominać, że Balicki może zamścić ich szczęście. Zdawało im się, że on już nigdy nie powróci do Szymanowic. Lecz stało się inaczej. W listopadzie ubiegłego roku Balicki został zwolniony z więzienia i przyjechał do Szymanowic. Gdy przyszedł do żony, był kompletnie pijany. Stolarczyka w tym czasie nie było w domu. Antonina odepchnęła męża od siebie i starając się zachować zupełny spokój rzekła doń: — Idź stąd! Żyję ze Stolarczykiem i mam z nim dziecko! Nie kocham ciebie zupełnie! — Nie kochasz? — odparł Balicki. — Kto cię o to pyta? Dłż jeszcze wyjedziesz z domu tego lotra razem z bachorem, a później my ze sobą pogadamy. — Ja tego nie zrobię — zawołała nie własna. Balicki rzucił się na żonę, lecz ona wyrwała się z jego rąk, zbliżyła się do okna i poczęła wzywać pomocy. Nikt jednak nie usłyszał jej okrzyków. Gdy po kilkunastu minutach Stolarczyk wrócił do domu, Antonina tarzała się we krwi na podłodze. Balicki wpędził z izby młodzieńca, grożąc mu, że jeśli go jeszcze raz spotka, to się z nim krwawo rozprawi. Stolarczyk sprowadził policję. Ciężko ranna kobieta przewieziono do szpitala, w którym odbyła dłuższą kurację. Sąd okręgowy skazał go na 3 lata więzienia. Sąd apelacyjny i zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Złodzieje w roli elektrotechników Schwymano ich na gorącym uczynku kradzieży mieszkaniowej

(d) Działo się to w godzinach popołudniowych.

P. Oskar Besocke (Rzgowska 32) wracając przed drzwiami swego mieszkania zauważył dwóch mężczyzn.

— Co panowie tu robią? — spytał ich podejrzliwie.

— Jesteśmy z elektrowni! — odparli mu. — Naprawiamy przewody elektryczne!

W tej chwili jednak p. Besocke zauważył, że w drzwiach jego mieszkania jest wylamany zamek. Zrozumiał wówczas, że ma do czynienia nie z elektrotechnikami, lecz ze zwykłymi złodziejami.

Młodzi mężczyźni rzucili się do ucieczki. Właściciel mieszkania puścił się za nimi w pogoń, alarując lokatorów do mu.

Złodziejom udało się wydostać na ulicę. Na ulicy do pościgu przyłączyło się kilku przechodniów. W rezultacie dzięki ich pomocy, złoczyńcy zostali przytrzymani.

Sprowadzono ich do komisariatu gdzie się okazało, że byli to 20-letni Kazimierz Lewandowski i 19-letni Józef Stepniak.

Lewandowski był już karany za kradzież i niejednokrotnie miał już do czynienia z policją. Dokonywał on wyłącznie kradzieży mieszkaniowych, operując przeważnie na przedmieściach.

Miał on przy sobie wytrychy i inne narzędzia złodziejskie, które mu polija zabrala.

Jak się okazało Stepniak był uczniem Lewandowskiego, który tego dnia właśnie poraz pierwszy zabrał go na „robotę“.

Lewandowski wiedział, że p. Besocke rzadko bywa w domu, to też postanowił go okraść. W tym momencie, gdy włamywacz wylamał zamek w drzwiach wejściowych, nadszedł właściciel mieszkania.

Lewandowskiego i Stepniaka osadzono w areszcie.

Sąd skazał pierwszego z nich na rok,

Ile dalibyśmy
— za —
7 dni
szczęścia

F. Horowicz-Konciowski
Lekarz-dentysta
wznowiła przyjęcie
W LECZNICY przy ul. Piotrkowskiej
№ 291, codziennie od 4 do 7-ej po poł.

Buster Keaton
się żeni
Sub odbędzie się w Łodzi
w teatrze świetlnym „Casino“

Szczytowy wyczyn...
REX DOMO
czterolampowy prądowy odbiornik (pięta prost. wnicza)
zł. 590.—
wraz z lampami
Radio-Reichar
Piotrkowska 142



Moje Minjatury
Jazda „na gapę”...

W przedziale trzeciej klasy pociągu Łódź-Koluszki otwierają się drzwi i wchodzi konduktor.

— Państwo pozwól bilecik do kontroll... Mayer szuka we wszystkich kieszeniach. Pamiętaj, że włożył do palta. Ale w palcie niema. Może w marynarce?... Niema. Pewnie w kamizelce?... W portlelu?... Niema! — Psiakrew... — mruczy Mayer. — Zgabiłem bilet...

— Trudno... — odpowiada konduktor. — Nic panu nie pomoże... Pan będzie łaskaw jeszcze raz wykupić...

Mayer potakuje nieszczęśliwie głową. W tym czasie jednak, gdy konduktor wypisywał bilet dla Mayera, siedzący w tym samym przedziale inny pasażer odzywa się z ironicznym uśmiechem na twarzy:

— Gdyby pan wiedział ile razy ja już echalem z Łodzi do Koluszek bez biletu... Może jakieś to razy...

— I ani razu pana nie złapali? — dziwi się Mayer.

— Gdzie tam!... — Widzi pan... Trzeba mieć kawałek szczęścia... — odpowiada smutnie Mayer.

Konduktor, przysłuchujący się tej rozmowie, zdębiał i pomyślał sobie:

— Czekaj, ptaszku!... Przyjeździemy do Koluszek, to ja ci pokażę...

I rzeczywiście, w Koluszkach konduktor złoży odpowiednie zameldowanie i nieostrożnego pasażera pociągnięto do odpowiedzialności. Zawiadawca stacji przeprowadził wstępne dochodzenie.

— Więc pan przyznaje się do tego, że pan jeździ z Łodzi do Koluszek bez biletu?...

— Dlaczego się nie mam przyznać?... — odpowiada pasażer. — Przyznaje się...

— I pan to mówi tak spokojnie?... dziwi się zawiadawca. — Czy pan wie czem to grozi?...

— Ile razy jechał pan bez biletu?...

— Może, sto, sto pięćdziesiąt razy...

— Sto pięćdziesiąt razy!... Czy pan wie, na jakie straty naraził pan skarż państwa?...

— Pan przecież dostanie za to, conajmniej, trzy miesiące bezwzględnej więzienia!...

— I jak pan to robił?...

— Co znaczy jak?... Poprostu — jechałem autem!... **STOP.**



DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Przepiękny poemat miłosny mistrzowskiej reżyserji Ernesta Lubicza

Monte Carlo

W roli głównej uroczą bohaterka „Parady Miłości” i „Króla Zebraków” — **JEANETTE MAC DONALD** oraz jej partner **JACK BUCHANAN.**

Nadprogram dźwiękowy odattek i aktualności krajowe. — Początek w dni powszednie o godz. 4.30, w soboty i niedziele o godz. 12.30.

On....?
Jego Buty....?
Laseczka....?
Melonik....?

Charlie Chaplin
Światła wielkiego miasta

Chłuba repertuaru **LUNY** już wkrótce.

Rozpaczliwa sytuacja rzemieślników
95 proc. czeladników napróżno szuka pracy

Gdy mowa o kryzysie i bezrobociu, ma się przedewszystkiem na myśli **klasę robotniczą**, która rzeczywiście wskutek kryzysu poniosła ofiary bardzo ciężkie. Ale nie wolno zapominać, że istnieje jeszcze inna kasta pracowników, cierpiących głód i nędzę wskutek bezrobocia. Tą kastą są **rzemieślnicy**.

Przyzwyczajiliśmy się do tego, ażeby rzemieślników uważać za ludzi przy najmniej średnio-zamożnych. To mniemanie słuszne było może przed wojną. Obecnie w rzemiośle panuje taki sam jeść!

nie cięższy kryzys jak w handlu i przemysle. Jak wynika z wykazów statystyki urzędowej, w 1930 r. ku otrzymało karty rejestracyjne tylko 39.725 warsztatów, podczas gdy w całej Polsce warsztatów rzemieślniczych mamy około **pół miliona**.

A więc przeszło 400.000 warsztatów wcale się nie rejestrowało!... Fakt ten mówi aż nadto dosadnie sam za siebie! Gdyby chodziło tylko o kwestję bezrobocia wśród rzemieślników, można by loby odpowiedzieć na to, że przecież bez

Muarice
CHEVALIER
JAKO
Wesoły Poręcznik
wkrótce w **Grand-Kinie**



Jenny Jugo
nie popełniła samobójstwa

(bf) Wiadomości o śmierci artystek filmowych należy zawsze przyjmować z pewną ostrożnością. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że im więcej mówi się o śmierci artystki, tem pewniejszą jest rzeczą, że ona żyje.

W czasie, gdy po Berlinie rozniosła się wiadomość o samobójstwie czarującej artystki Jenny Jugo, domniemana samobójczyni spacerowała właśnie po bulwarach paryskich i w pewnej chwili zbliżyła się do stojącego przy chodniku auta, wskoczyła na stopień i pocałowała siedzącego przy sterze mężczyznę.

Tym razem przypadkowa wiadomość o śmierci artystki nie była trickem reklamowym. Jenny Jugo nic o swej śmierci

nie wiedziała. Podczas gdy w Berlinie wyprawiano już jej pogrzeb, Jenny nagrywała w Paryżu swój ostatni obraz. Jest ona obecnie u szczytu swej kariery filmowej, tego rodzaju reklama jest więcej jej niepotrzebna.

Dowiedziawszy się w Paryżu o to, że w Berlinie uważają już ją za trupa, wysłała natychmiast depesze do swej matki, przebywającej stale w Grazu, by ją uspokoić i zapewnić, że jej ukochana córka żyje i cieszy się najlepszym zdrowiem.

A co się tyczy tego pocałunku na bulwarach paryskich, to jest tylko tajemnica z prywatnego życia artystki. Jegomościem w aucie był znany artysta filmowy Oskar Karlweis. Oboje nagrywali ostatni film p. t. „Dziś całuje Paryż”.

Matouschka
został uwieczniony na taśmie filmowej

(bf) Jak wiadomo, „bohater kolejowy” Matouschka podczas jednego z prześluchań wyraził chęć napisania scenariusza filmu,

w którym objąłby główną rolę. Sprytniejsi przedsiębiorcy już go wyprzedzili. W Wiedniu, w jednym z kin, wyświetla się obecnie obraz, którego głównym bohaterem jest osławiony zamachowiec kolejowy Matouschka.

Film ten przedstawia Juterborg i Bja-Torbagy, gdzie Matouschek dokonał swych zamachów kamieniołomy Matouschki, wreszcie samego Matouschkę, jego żonę i córkę. Poza tem publiczność słyszy również z ekranu rozmowę między Matouschką a austriackim nadkomisarzem Bernem.

Obrońca Matouschki zaprotestował przeciwko wyświetlaniu tego obrazu.

PRYWATNE
PSGSTOWIE LEKARSKIE
Zielona 6. **12-333**
Telefon:

Udziała doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. — Lekarska pomoc akuszer, ginekolog.

Hallo! Tu radio..!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”.

- Poniedziałek, dnia 2 listopada 1931 r.
- 10.15—11.45 — Transmisja nabożeństwa z Krakowa.
- 11.55—12.10 — Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—13.15 — Muzyka z płyt gramof. f-my A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
- 13.15—15.25 — Przerwa.
- 15.25—15.45 — Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Czynnik moralne i estetyczne w literaturze polskiej w. XVI-go”, wygł. dr. Z. Szmydłowa (tr. z W-wy).
- 15.45—15.50 — Kom. dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy).
- 15.50—16.15 — Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy.
- 16.20—16.40 — Lekcja języka francuskiego, (kurs elementarny) — (tr. z W-wy).
- 16.40—17.10 — Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy.
- 17.10—17.35 — „Świat żywych — a świat umarłych” — wygł. dr. K. Zawistowicz, (tr. z W-wy).
- 17.35—18.50 — Koncert popołudniowy z Warszawy.
- 18.50—19.15 — Rozmaitości.
- 19.15—19.30 — Kom. Izby Przem. Handl. w

- Łódź, odczytanie progr. na dzień następny i płyty gramof.
- 19.30—19.40 — Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów.
- 19.40—19.45 — Płyty gramof.
- 19.45—20.00 — Prasowy Dziennik Radiowy z W-wy.
- 20.00—20.15 — Felieton muzyczny z W-wy.
- 20.15—21.45 — „Widma” sceny liryczne z poematu Adama Mickiewicza „Dziady” z muzyką St. Moniuszki. Wyk.: Chór mieszany „Lutni” Warsz. ork. P. R. oraz soliści Opery Warsz. (tr. z W-wy).
- 21.45—22.00 — Felieton p. t. „Tym co polegli” — wygł. plk. dypl. J. Ulrych.
- 22.00—22.40 — Muzyka religijna z płyt gramofonowych.
- 22.40—22.55 — Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego, komunikaty: meteorol., polic., wiadomości sportowe (tr. z W-wy).

- AUDYCJE ZAGRANICZNE**
- 17.00. Wiedeń. Koncert symfoniczny.
- 20.00. Oslo. Recital fortep. Teofila Demetriescu.
- 20.00. Lipsk. Koncert symfoniczny. Tr. z Alberthalle.
- 20.25. Wiedeń. Recital wokalny Erica de Franceschi.

Dźwiękowy Teatr Świetlny
„CASINO”
DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

„ROMANS” w roli Greta Garbo i Lewis Stone

Nadprogram: **Laurel i Hardy** Arcybawna komedia p. t. „PIK N.K.”. — Początek o godz. 4-ej, w sob. i niedz. o g. 12-ej.

LUNA
Dziś i dni następnych
Przebój dźwiękowy polskiej produkcji.

„BURZA NAD ZAKOPANEM”
Wśród najwyższych szczytów Teatr rozgrywa się dramatyczna walka o miłość ukochanej kobiety. Początek o godz. 4-ej, w sob. i niedz. o godz. 12-ej. Ceny miejsc na poranek Zł. 1.— i 75 gr.

KRYMINALNA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

39)
(STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI.)

W wspaniałym pałacu katowickiego magnata Fryderyka Blatta zebrało się grono gości z okazji piątej rocznicy ślubu gospodarzy. Wśród zebranych panuje jednak dziwny niepokój. Solenizant oznajmia gościom, że zam zamieszka do stołu chciałby im pokazać prezent, jaki pan Blatt otrzymała od niego w postaci sukni wyszyczonej brylantami, której wartość wynosi blisko 10.000 dolarów.

Zaledwie jednak dama w brylantowej sukni przestąpiła próg zświetlonej sali, gdy nagle rozległ się trzask, jakgdyby pękł elektryczny korek światła zgasił i w tej samej chwili z czterech kątów buchnęły jasne snopy elektrycznych latarek, oświetlając twarze przerażonych gości. Zanim ktoś zorientował się w sytuacji, padł kategoriyczny rozkaz: „Ręce do góry!”. Wszyscy pod ścianą!

Jeden z bandytów pod groźbą rewolwera ścignął drogocenną suknię z ramion pięknej kobiety.

Tego dnia Blatt wrócił do domu mocno zdenerwowany. Żona jego od razu zrozumiała, że powodem zdenerwowania był Kamieniecki. Blatt opowiada jej w wielkiej tajemnicy, że Kamieniecki pracuje nad jakimś wynalazkiem, który spowoduje przewrót w dziedzinie chemicznej. Na ten cel zużył on cały swój majątek. Za kilka dni ma się przekonać ostatecznie, czy wynalaziony przez niego wzór chemiczny jest dobry. Jeżeli tak — w takim razie Blatt jest zgubiony, a jego wrogi będzie triumfował. O zniszczeniu tych papierów nie może być mowy, gdyż Kamieniecki strzeże swej tajemnicy jak oka w głowie. Cały jego gabinet jest podobno opancerzony. Nikt nie ma doń dostępu, nawet jego żona.

Kamieniecki ma jeszcze jednego wroga w osobie Kazimierza Flaszkińskiego, narzeczonego Jady Krzyszkówny, stenotypistki w fabryce chemicznej Blatta i Kamienieckiego.

Pewnej nocy Kamieniecki i jego żona zostają zamordowani. Bezценne dokumenty,

dotyczące wynalazku, zginęły. Policja aresztowała Flaszkińskiego jako podejrzanego o udział w morderstwie.

Jadzia nawiązuje znajomość z dr Scheidemannem, przyjacielem Blatta. Ponieważ podejrzewa Scheidemanna o udział w zbrodni postanawia go śledzić i wyjeżdża z nim do Warszawy gdzie zamieszkuje w hotelu.

Podczas rewizji w pokoju Scheidemanna Jadzia znajduje w jego teczkach list następującej treści: „8-go listopada o 7.iej wieczorem w Wilnie na dworcu Pan w meloniku granatowej jesionce i z laską w ręku. Pojść i powiedzieć dwa słowa: „Henryk-Katowice”. Odpowiedź będzie brzmiała: „W porządku”. Przysłać kogokolwiek. To wszystko”.

Jadzia udaje się do Wilna i wpada w ręce litewskich zbirów którzy posiadają Kryszkównę o uprawianie szpiegostwa.

Po umieszczeniu w szpitalu więziennego Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim.

Flaszkiński odzyskuje wolność i zabiera się również do ścigania mordercy Kamienieckiego.

Detektyw wraz z Flaszkińskim udaje się do Łodzi i tam podczas pościgu Klimczak został zabity.

Flaszkiński po tych wypadkach wyjeżdża do Krakowa, detektyw zaś do Katowic, gdzie nawiązuje kontakt z Blatem.

Pewnego dnia Flaszkiński wraca z Krakowa i opowiada, że słyszał przez telefon głos zabitego Klimczaka.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że tajemniczy „duch” Klimczaka dzwonił z telefonu, mieszczącego się w mieszkaniu Skowronka ogrodnika cmentarnego.

Komisarz Matysiak, detektyw i Flaszkiński wybierają się w nocy na cmentarz.

W odludnym domku na cmentarzu znaleźli zwłoki Skowronka.

Detektyw i Flaszkiński po strasznych przeżyciach owej nocy udali się na spoczynek.

— Pan ma rację, panie komisarzu, ale proszę pana bardzo, aby narazie urząd śledczy nie wszczynął w tej sprawie dochodzenia... Blattowa prędzej czy później będzie musiała być za to pociągnięta do odpowiedzialności, ale tymczasem możecie mi popsuć całe dochodzenie... Zależy mi na tem, aby Blattowa czuła się narazie bezpieczna...

— Muszę z panem w tej sprawie pomówić osobiście... — odparł komisarz.

— Doskonale, wpadnę do pana jeszcze dzisiaj przed wyjazdem... Serwus!...

Flaszkiński również zbudził się już ze snu. Gdy detektyw opowiedział mu o kradzieży sukni w Krakowie, Kazik zerwał się na równe nogi.

— A więc znowu ten przeklęty „duch”!... — zawołał z widocznym oburzeniem.

Detektyw z trudem mógł go uspokoić.

— Chciał pan odpocząć, wyjechać, czemu więc przejmujesz się pan tak temi sprawami?... Najważniejszą naszą bronią obecną jest tylko spokój... Kto będzie miał zimniejszą krew, ten zwycięży... Przyznaję, że narazie nasi wrogowie są na górze, ale nietylko fortuna kołem się toczy, lecz również powodzenie zbrodniarzy... Muszę teraz pomówić w pewnej sprawie z komisarzem Matysiakiem... Za chwilę wrócę... Czy zaczeka pan na mnie?...

Flaszkiński zgodził się. Detektyw ścignął swe palto z wieszaka i wybiegł na kurytarz.

Jadąc tramwajem, spostrzegł dopiero jak wielkie wrażenie w mieście wywołało wykrycie tajemniczej zbrodni na cmentarzu. Wszyscy pasażerowie trzymali w rękach gazety otwarte na tej właśnie stronie, gdzie widniał krótki narazie opis wypadków z ubiegłej nocy. Pisma zapewniały swych czytelników, że w następnym numerze podadzą dalsze rewelacje, które wobec spóźnionej pory nie mogły być już zamieszczone w ranem wydaniu.

Ale publiczność w tramwaju była już doskonale poinformowana o śmierci ogrodnika cmentarnego i związanych z tą sprawą perypetyjach. Z ust do ust przechodziła przerażająca wieść o „tajemniczym duchu” zabitego w Łodzi bandyty który nawet po śmierci nie dawał spokoju władzom policyjnym.

Gdy Czyński przybył do urzędu śledczego, Matysiak czekał już nań w gabinecie z nową sensacyjną wieścią.

— Przed chwilą otrzymałem list — rzekł komisarz. — Chciałbym go dać panu do przeczytania...

To mówiąc, sięgnął po białą kopertę, leżącą na biurku. Detektyw wyjął z rozciętej koperty mały arkusik papieru, na którym wypisane były następujące słowa:

— „Do kierownika Urzędu Śledczego p. komisarza Matysiaka w młej scu. Szanowny panie komisarzu! Od kilkunastu lat zajmuję się spirytyzmem, astrologią i t. zw. „czarną magią”. Nie występowałem dotąd nigdy publicznie, co najlepiej chyba świadczy o tem, że studja swe prowadziłem nie w celach zysku, lecz dla własnej ambicji i zaspokojenia naturalnego głodu wiedzy. Do zainteresowania się wiedzą magiczną natchnęła mnie moja 15-letnia córeczka, w której wykryłem niezwykle talent mediumiczny. W wąskim kręgu znajomych i krewnych przeprowadzałem liczne eksperymenty, które dawały dotychczas wspaniałe rezultaty. Przed dwoma laty naprzykład wykryłem dzięki seansowi spirytystycznemu sprawcę kradzieży drogocennej perły w mieszkaniu jednego z mych znomych. Ponieważ nie szukam rozgło-

su ani sławy, przeto szersza publiczność nic nie wie o moich eksperymentach i ich rezultatach. Sądzę jednak, że nadeszła chwila, gdy mógłbym oddać pewne usługi władzom policyjnym.

Okazję taką nastęrcza właśnie wypadek, jaki zdarzył się w naszym mieście ubiegłej nocy. Śmierć ogrodnika cmentarnego, sprawa tajemniczego telefonu, duch zabitego bandyty — to wszystko brzmi tak cudacznie, że nie mogę oprzeć się pokusie wypróbowania mych sił i zdolności w dziedzinie spirytystycznej dla dobra śledztwa i triumfu sprawiedliwości. Gdyby więc WPan komisarz wyraził swą zgodę, jestem gotów służyć pomocą. Bliższe szczegóły są do omówienia osobiście. Oczekując łaskawej odpowiedzi, kreślę się z poważaniem

Anatol Tarda - Zarański
Opolska 7/16, tel. 10-56

Detektyw jeszcze raz spojrział na kopertę, pokiwał głową i rzekł:

— Obawiam się, że to nowy jakiś podstęp...

— O tem nie pomyślałem... — odparł komisarz. — Mam wrażenie, że nie powinniśmy przejść nad tym listem do porządku dziennego.

— To jest zrozumiałe... — zgodził się Czyński. — Tam, gdzie niema żadnych dowodów, należy się uczeplić bylejakich. Ma pan numer telefonu... Może zawiemy go natychmiast?

Komisarz zamiast odpowiedzi sięgnął po słuchawkę. Anatol Tarda Zarański chętnie zgodził się na przybycie do urzędu.

— Zobaczymy przedewszystkiem jak ten cudotwórca wygląda... — zażartował Czyński, częstując komisarza papierosem.

— Tak, to ciekawe... — potwierdził Matysiak. — Tak, czy owak, musimy z nim nawiązać kontakt.

— To jest jasne... — potwierdził Czyński.

Po upływie kwadransa policjant przyniósł komisarzowi wizytówkę. Matysiak spojrzął na nazwisko i odparł:

— Wprowadzić...

Do pokoju wszedł wysoki i chudy, jak szczapa, mężczyzna, uklonił się szarmancko na progu i wyciągając rękę do komisarza, rzekł:

— Anatol Tarda - Zarański...

— Matysiak... — odparł komisarz i wskazując na detektywa, dodał: — Pan Czyński...

Jasnowidz przywitał się z detektywem i przystąpił od razu do rzeczy.

— Więc panowie otrzymali mój list? Jakie są zapatrywania panów w tej sprawie?

— Chcielibyśmy przedewszystkiem usłyszeć coś od pana... — odparł komisarz.

— Ja ze swej strony mogę tylko zaproponować urządzenie seansu spirytystycznego. Mam niezłomną nadzieję, że uda nam się w ten sposób przeniknąć tajemnicę wypadków, jakie wydarzyły się ubiegłej nocy na cmentarzu. Nie ośmieliłbym się zwrócić do pana komisarza z podobną propozycją, gdyby nie maleńki lecz charakterystyczny szczegółik, o którym właśnie chce opowiedzieć. Dziś zrana córeczka moja, o której wspominałem w liście, zerwała się ze snu bardzo wcześniej i poczęła nagle płakać... Zanim pokoiło mnie to więc zwracam się do niej z pytaniem o powód płaczu... A ona mi odpowiada:

— Tatusiu, tak mi żal tego biednego ogrodnika...

(Dalszy ciąg jutro).

Rozdział trzydziesty

A jednak skradli!..

Obudził się o dwunastej w południe. Ledwie tylko otworzył oczy, gdy rozległ się dzwonek telefonu. Podszedł do biurka i zdjął słuchawkę.

Dzwonił Matysiak.

— Czy czytał pan już dzisiejsze pisma? — zapytał komisarz.

— Nie... bo co się stało?...

— Za chwileczkę... Zaraz panu przeczytam pewną ciekawą wiadomość... Tylko weźmie gazetę...

Czyński czekał przy telefonie. Po chwili znowu odezwał się głos komisarza:

— A więc, proszę, niech pan posłucha!... „Ubiegłej nocy nieznanymi sprawcami dokonali niezwykle śmiałej kradzieży w hotelu „Astorja”, gdzie jeden z pokoi zajmują państwo Szarkiewiczowie...

Przecież to Blattowa i jej kochanek! — przerwał detektyw.

— Wiem o tem... — odparł komisarz. — Posłuchaj pan dalej... „Wlamywacze wiedzili prawdopodobnie zgóry, że w pokoju państwo Szarkiewiczowie przechowują drogocenną suknię, wyszywaną perłami i brylantami, gdyż nie wiadomo w jaki sposób odurzili śpiących gospodarzy oszalamiącym gazem, a następnie wykradli suknię i uciekli. Policja krakowska wszczęła energiczne dochodzenie. Portjer hotelowy został aresztowany, lecz prawdopodobnie dziś jeszcze po przesłuchaniu zostanie zwolniony, albowiem jest on niewinny. Niezwykła kradzież w hotelu wywołała w mieście ogromną sensację. No, cóż pan na to?...

Detektyw milczał. Nic już teraz nie rozumiał. Nagle twarz mu się rozjaśniła. Jakgdyby sobie przypomniał coś niezmiernie ważnego.

— No, czemu pan milczy? — nalegał komisarz.

— Bo sobie przypomniałem...

— Co pan sobie przypomniał?...

— Wczorajszą rozmowę z „duchem”

— Cóż to ma wspólnego z kradzieżą sukni?...

— Więcej niż się panu komisarzowi wydaje...

— Nie rozumiem...

— Aha... Teraz pan nie rozumie... Otóż, wyjaśnię panu... Przy końcu wczorajszej rozmowy „duch” rzekł do mnie przez telefon: „Jeszcze się zobaczymy... A nie zapomnij pan jutro przeczytać gazetę!”... Wczoraj nie wiedziałem jeszcze co te słowa oznaczają, ale dziś wiem już nazbyt dobrze... Więc on już wczoraj wiedział o tej kradzieży... Ma pan jeszcze jeden dowód, że to ta sama banda...

— Podobno Szarkiewicz wyznaczył tysiąc dolarów nagrody za schwytanie sprawcy kradzieży...

— Ładna sumka... — potwierdził detektyw. — Warto popracować... Może jeszcze pojedzie dziś do Krakowa...

— Ale przy tej okazji wynikła inna sprawa... Przypomina pan sobie pewnie, że przed kilku tygodniami dokonano napadu w pałacu Blatta i zrabowano tę samą właśnie suknię... Więc skąd ona wzięła się znowu w Krakowie?...

Czyński uśmiechnął się tajemniczo. Komisarz chciał pokrzyżować wszystkie jego plany. Wszak przyrzekł Blattowi, że żona jego nie zostanie aresztowana i za cenę tego przyrzeczenia otrzymał od niego skargę do prokuratora. Trzeba było jakoś zatuszować tę sprawę.

— Narazie jest to sprawa obojętna... — próbował zbagatelizować.

— Dla mnie nie jest to sprawa obojętna... Będę musiał wszcząć oddzielne dochodzenie... Bo jeżeli ta suknia była już raz skradziona, to nie mogli ukraść jej po raz drugi... Jeżeli zaś za pierwszym razem nikt kradzieży nie popełnił, więc dlaczego złożono w policji fałszywe doniesienie?...



5-ty tydzień nienotowanego powodzenia

„10-CIU Z PAWIAKA”

Ceny na wszystkie miejsca i seanse zł. 1 i 1.50

SPLENDID

Dzisiaj i dni następnych!

„POWRÓT DO ŻYCIA”

dramat reżys. RAOULA WALSHA z udziałem kochanków ekranu Janet Gaynor i Charles Farrell.

Pocz. o godz. 4-ej, w sob. i niedz. od 12-3. Ceny: 75 gr. Zł. 1 - 1.25.

ODEON

Przejazd 2
Dzisiaj premiera!

Dźwiękowe Kino - Teatru

Po raz pierwszy w Łodzi - Znani komicy w swej najnowszej kracie

LAUREL I HARDY w filmie p. t.

WODEWIL

Główna 1
Dzisiaj premiera!

„WŁAMYWACZE”

NADPROGRAM:

dźwiękowy dodatek p. t. PARODJA SZAREGO DOMU

NADPROGRAM



Tani Tydzień
wielkiego podwójnego programu wszystkie miejsca na wszystkich seansach po 50 gr. i 75 gr.

Pierwszy raz w Łodzi I) Największa sensacja sezonu
„Bicz Prawa”
niezwykle emocjonujący dramat z życia (klusowników kanadyjskich) i walk ich z policją. Robert Ellis i Mary Mabary
W rolach głównych: Robert Ellis i Mary Mabary oraz najładniejszy pies świata wilk rasowy Klondike

II) **HAROLD ma DZIECKO**
Kapitałna komedia z królem humoru Haroldem Lloydem
Pocz. seansów o g. 4 op. w sob. i święta o g. 12 w poł. Na 1 seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Uwaga. Część dochodu „Taniego Tygodnia” przeznaczona na dzieło Wołódzkiego Kom. niesienia pomocy najbardziej szym

Dźwiękowe Kino
MIMOZA
Killińskiego 178.

Od wtorku, dnia 27 października do poniedziałku 2 listopada 1931 roku włącznie
Największy film polskiej produkcji wg. znanej noweli Ferdynanda Gołcia pod tyt.:
JANKO MUZYKANT
W rolach głównych: Stefan Rogulski, Marja Malicka, A. Dymśa i K. Krukowski
Następny program: POSTRACH SALONÓW.
Początek: w dni powszednie o g. 4, w soboty, niedziele i święta o g. 2, ostatni seans o g. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 groszy.

Dr. med.
STARKER
spec. chorób wenerycznych i skórnych i włosów
Śródmiejska 12
(dawn. Cegielniana 25)
Telefon 126-87.
od godz. 9-11 i od 4-8, w niedziele i święta 10-1.
Dla niezamożnych ceny leczenia.

TYLKO TERMOMETR „OMEGA”
NIE OMYLI LEKARZA
URATUJE CHOROŚĆ

65 000 000
PAR NOŻONICH W EUROPIE
JEST GWARANCJA ICH DOBROCI
REZINOTRUST

Dr. med.
Lagunowski
Piotrkowska 70
Tel. 181-83
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem promieniami Roentgenianą lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Doktor
Klinger
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE).
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 i 5-8, w niedziele i święta od 10-12
Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Cegielniana No 7
według starej numeracji Cegielniana 43
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Niewiażski
Andrzeja 5, tel. 159-40.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapia, diatermia.
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
S. Kantor
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych.
Łwangielska 2.
Telefon 129-45.
Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-8-ej
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
M. ROZENTAL
akuszer ginekolog
11-go Listopada 19 (Konstantynowska)
Tel. 223-34, przyjmuje od 4-7 po poł. od 1 do 2 w Lecznicy „PO NOC”
Aleksandrowska 1.

Dr. med.
M. FELDMAN
AKUSZER-GINEKOLOG
przeprawił się na
Zawadzka 10. Tel. 155 77

DR. MED.
H. Wołkowyski
Cegielniana No 4,
telefon 216-90.
specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9, w niedziele i święta od g. 9-1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
NAWROT 32. TEL. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wieczór, w niedz. i święta od 9-12 w poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermia. Elektroterapia.
Południowa 23, tel. 201-93
Od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. W niedziele od 9-1 pp.
Dla niezamożnych ceny leczenia.

DR. MED.
H. Gutzstadt
Akuszer - Ginekolog
POWRÓCIŁ.
Zachodnia 62 (Śródmiejska 14)
tel. 129-52
przyjmuje od 9-10 i od 5-7-ej.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 1-3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedz. i święta od 9-2. Leczenie chor. WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

DR. MED.
Jerzy Sudya
Choroby kobiece i akuszeria
ZIELONA 30. TEL. 115-27.
Przyjmuje od 5 - 7-ej.

Baczność sportowcy!
Sportowe pończochy w wielkim wyborze poleca pracownia swetrów: Traugutta 14, poprz. ofic. I piętro.
Uwaga! dorabiam stopy do pończoch.

Dr. R. ZALWASSER
chirurg - powrócił
mieszka obecnie Cegielniana 19 (dawniej Cegielniana 55) tel. 125-17 przyjmuje od 4-7 po poł.

KAPELUSZE DAMSKIE
najnowszych modeli
poleca
Salon Mód
9 ZAWADZKA 9
we ścieżce do bramy 9

BEZROBOTNI CZYTAJĄ RANO „REPUBLIKĘ”
1) ponieważ jest to najtańsze poranne pismo w Łodzi i kosztuje tylko 15 groszy
2) ponieważ w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ „Republika” zamieszcza niemal codziennie ogłoszenia o wakujących posadach i pracy zarobkowej.

Rozmaite
Od chorób nerek, pęcherza, zwapnienia arterji i podagry
cironią ziola
„UROLYSIN”
Skład główny
Apteka A. PERELMANA S-ki.
Cegielniana 32

SLYNNY chiromantka z Galicji przybyła na żądanie Szanownej klienteli obecnie Skwerowa 3, parter.
2 LADNIE umeblowany pokój frontowy telefonem, niekrępujący do wynajęcia od zaraz Cegielniana 8, dozorca wskazuje.
1 CZESANIE pań i zł., manicure 80 gr., wykonane przez Warszawskie Panie, Piotrkowska 60 w podwórzu. Zakład fryzjerski, tel. 245-28.

OLLA GUM. I?
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwala towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA”

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 123-89.
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapile światłone, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, płwocin, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki, leczenie żyłaków zastrzykami. Wizyty na miasto.
Porada 4 złote.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych porada 3 złote.

Dr. med.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
NAWROT 2, tel. 179-99.
przyjmuje do 10 r. i od 4-8. Dla pań spec. od 4-5. W niedz. od 11-2 po poł. Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr.
W. Balicka
ul. Piotrkowska 200
Nr. telef. 194-03
specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8

Dr. med.
Halfrecht
Chor. skórne weneryczne
Telefon 245-21.
Piotrkowska 10
Przyjmuje od 8-9.30 od 1-2 po poł. i od 6-9 wiecz. W niedziele i święta od 9-1.

Dr. med.
Rózaner
Dzielnia No 9, tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Przym. od 8-10 12-2, 5-8 w niedz. i święta od 9-12.
Elektroterapia. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.
SOMMER
powrócił.
Ji. 6-go Sierpnia 1
telefon 220-26.
Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece.
Przym. od 9 do 12 i od 5 do 9 w. W niedziele i święta od 10-12.
Oddzielna poczekalnia dla pań, lampa kwarcowa.

Dr. med.
NEUMARK
powrócił
Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermia o diatermokoagulacją oraz lampą kwarcową.
MONIUSZKI 5
tel. 173-50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5-8 w niedziele od 11 do 1 po poł.



1.200 zawodników na starcie!!

Bieg sztafetowy do grobu Nieznanego Żołnierza w Pradze

(Korespondencja własna „Expressu”)

Praga, 30 października 1931 r.

28 października dzień św. narodowego w Czechosłowacji, obfitował w cały szereg imprez sportowych.

I tak już przedewszystkiem odbył się poraż siódmy z rzędu, doroczny bieg sztafetowy do grobu Nieznanego Żołnierza. Wielka ta impreza lekkoatletyczna zwana biegiem „gwiazdzistym” z tego powodu, że drużyny biorące w niej udział wybiegają równocześnie z różnych miejsc Pragi, dążąc do grobu Nieznanego Żołnierza na „Staroměstském Náměstí”.

Ze względu na ilość startujących jest to największa impreza lekkoatletyczna w Czechosłowacji. W biegu tym biorą udział nie tylko lekkoatleci, ale, piłkarze, studenci, gimnazjści, drużyny wojskowe, sokoła, trampów, skautów, a nawet bokserzy i zapasnicy.

Bieg ten wprowadziła redakcja „Czeskiego Słowa” po raz pierwszy w r. 1925. Jest to bieg sztafetowy. Każda drużyna, biorąca udział, składa się z 10 zawodników, z których każdy przebiega 400 m. A na koniec zwycięska drużyna niesie obrzymi, wawrzynowy wieniec na grób Nieznanego Żołnierza, aby w ten sposób oddać cześć żołnierzom, poległym w walce o oswojenie Czechosłowacji.

Obrzymbia ta impreza jest wielką propagandą sportu lekkoatletycznego. Popularność tego biegu rośnie z roku na rok. A równocześnie z tem wzrasta ilość startujących. W r. 1925 brało udział w biegu 260 zawodników. W r. 1929 już 960 zawodników. A tego roku biegają już 1130 zawodników.

W ubiegłych latach zwyciężały drużyny S. K. Slavii, A. Z. S. Praga i Mmičhova. Zaszczytne zwycięstwo tego roku przypadło drużynie podchorążych piechoty w czasie 8.48.2.

Jako pierwsza przybyła do mety drużyna trampów „Złota dolina”. Biegowi przyglądało się około 100.000 widzów.

A tymczasem na „Letná” dają tłumy ludzi. Obie rywalizujące drużyny czeskie Sparta i Slavia sprowadziły z Wiednia extra-klasę wiedeńską: Viennę i Rapid. I rzeczywiście trudno się zdecydować dokąd pójść.

Chciałoby się równocześnie widzieć i Viennę i Rapid. Ostatecznie zdecydowałem się na Viennę. I otwarcie przyznaję, że nie żałowałem.

Podobne matche widuje się rzadko, bardzo rzadko.

Gra fair w całym tego słowa znaczeniu, szalone tempo, technika i taktyka wprost olśniewająca, moc emocjonujących sytuacji podbramkowych mogły zachwycić i najwybredniejszego widza.

Publiczność czeska opuszczała jednak boisko z przykrością. Okazało się bowiem, że klasa Sparty z W. A. C. niepowodzenia reprezentacji czeskiej w ostatnich czasach to nie przypadek, ale stała forma Czechów.

Skandal na meczu piłkarskim w Katowicach.

Rozegrany w niedzielę w Katowicach towarzyski mecz piłkarski, między drużynami IFC, a Kolejowe PW, zakończył się wielkim skandalem. Przy stanie 3:0 dla drużyny IFC, na początku drugiej połowy zawodnik Knapczyk z IFC, sfaułował gracza Zychonia na co ten w odpowiedzi spoliczkował go, wybijając mu kilka zębów.

Na boisku wywiązała się formalna bójka, przyczem kilku widzów rzucając się na zawodników obu drużyn okładając ich łaskami.

Zawody zostały naturalnie przerwane i kres tej awantury położyła dopiero policja.

Obie drużyny w składach reprezentacyjnych. Początek matchu należy do Sparty, która silnie atakuje uzyskując dwie bramki. Pierwsza z karnego za narzeloną rękę, a druga samobójcza.

Vienna jednak tem się nie deprymuje gra spokojna i celowa i do pauzy uzyskuje 1 bramkę przez Tögla.

Po przerwie obraz się powoli zmienia, Vienna jest drużyną, która gra, a Sparta tylko się broni.

Atak Vienny prowadzony przez słynnego Gschweidla środkowego napastnika austriackiego reprezentacji nie prze stawał „bombardować” bramki Czechów. W tym też czasie uzyskuje Vienna 2 bramki przez Tögla i Gschweidla.

Koniec należy znowu do Czechów, ale wynik pozostaje bez zmiany 3:2 dla Vienny.

Szkielet drużyny Vienny stanowią starzy weterani Rainer i Blum obrońcy, Hoffman menir i Gschweidel, reszta, to nieznan, młodzi gracze, ale technicznie wprost doskonali. Nic więc dziwnego, że drużyna mając taki, wspaniały materiał odnosi zwycięstwo za zwycięstwem.

Slavia grała z Rapidem na 1:1, przyczem gra była dość nudna z lekką przewagą Rapidu, który nie mógł uzyskać lepszego wyniku dzięki doskonałej grze Planiczka w bramce Slavii.

DrMa—tm.

Sensacyjne wyniki spotkań ligowych Garbarnia najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza

WARSZAWA: Garbarnia — Warszawa wianka 3:1 (2:1). Zawody powyższe, znacznie przeważała i gdyby nie pech nie bacząc na zwycięstwo drużyny krakowskiej, wykazały wysoki poziom formy u Warszawianki, która chwilami pod bramką, mogłaby uzyskać zwycięstwo.

Bramki strzelili w 3 min. Kotkowski, w 32 Maurer (dla Garbarni) i w 34 również dla Garbarni — Smoczek. Jedyną bramkę po przerwie strzelił w 42 minucie Bator. Sędziował p. Marczewski b. dobrze.

KRAKÓW: Cracovia — Polonia 1:1 (1:1). Wynik remisowy nie jest wykładnikiem przebiegu walki, gdyż zwycięstwo należało się gospodarzom, którzy przez całą pierwszą połowę i większość drugiej miała znaczną przewagę, a nie zdołała uzyskać odpowiedniej ilości bramek przez hyperkombinacje ataku. Gra stała na wysokim poziomie. Wyróżnili się w Polonii Szczepaniak, Bułanow i Biedrzycki, zaś w Cracovii Kubiński, Chrusciński i Zachemski. Bramki zdobyli Malczyk i Szczepaniak. Sędziował nie źle p. Schneider.

POZNAŃ: Legia — Warta 3:1 (1:0). Mecz powyższy zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Legii, dzięki doskonałej grze jej tyłów. Bramki zdo-

byli Rajdek, Nawrot i Ciszewski dla Legii i Kniła dla gospodarzy. Sędziował dobrze p. Wardeszkiewicz.

LWÓW: Ruch — Pogoń 4:3 (2:0). Zawody powyższe odbyły się na boisku pokrytym grubą powłoką śniegu i przy czterostopniowym mrozie. Warunki te znosili lepiej gracze Ruchu, co zdecydowało o ich zwycięstwie. Pierwsze dwie bramki uzyskali ślązacy ze strzałów Soboty i Peterka, po przerwie pierwszą bramkę dla gospodarzy zdobył Kozak, następnie Bucwał dla Ruchu, Skowroński i Niechciol dla Pogoni, oraz w ostatniej minucie zdobył decydujący punkt dla Ruchu — Urban. Sędziował p. Arczyński dobrze.

Tabela ligowa po niedzielnym rozgrywkach przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Punkt.	Stos. br.
1) Garbarnia	20	28	45:19
2) Wisła	20	26	49:27
3) Legia	20	25	48:31
4) Warta	20	23	54:26
5) L. K. S.	20	22	45:35
6) Pogoń	18	22	37:31
7) Ruch	19	21	39:44
8) Cracovia	19	19	29:42
9) Polonia	20	17	32:41
10) Czarni	20	12	25:49
11) Lechia	20	11	21:57
12) Warszawianka	17	10	30:49

To pisze prasa niemiecka o mającym się odbyć spotkaniu Polska—Niemcy?

„W związku z mającym się odbyć spotkaniem Polska—Niemcy dziennik niemiecki „B. Z. am Mittag” zamieszcza następujący artykuł:

Niemieckich bokserów - amatorów, których wspaniałe i pełnowartościowe zwycięstwo nad Ameryką pozostało w pamięci wszystkich, czeka okazja do nowych czynów. Dnia 8 listopada będą nasi amatorzy gośćmi Polaków. W poszczególnych spotkaniach zostali wyznaczeni już bokserzy, tak że pary będą następujące:

- waga musza: Taudien (Gdańsk) spotka się z Kazimierskim,
 - w. kogucia: Zigliarsky (Monachjum), walczyć będzie z Forlańskim,
 - w. piórkowa: Jakubowski (Bochum) zmierzy się z Rudzkim,
 - w. lekka: Donner z Berlina spotka się z Sewerynlaktem,
 - w. półśrednia: Kurth (Kolonja) walczy z Arskim,
 - w. średnia: Rennen (Kolonja) z Majchrzyckim,
 - w. półciężka: Schiller (Monachjum) z Wiśniewskim,
 - w. ciężka: Ramek (Berlin) z Wocka.
- Jednak w powyższym zestawieniu znajdują jeszcze prawdopodobnie zmiany. Mianowicie Kurth z Kolonji został wy-

stawiony przez tamtejszy związek na mecz z Belgią, który ma się odbyć w tym samym dniu, tak że prawdopodobnie nie będzie mógł przeciw Polsce walczyć, chociaż jeszcze oficjalnie nic w tej sprawie niewiadomo.

Również w składzie Polscy mają zająć pewne zmiany, gdyż kapitan związku p. Sadłowski ma zamiar zastąpić Forlańskiego Cyranem i Majchrzyckiego — Wieczorkiem.

Ponieważ polacy w swoich ostatnich walkach przeciwko Czechosłowacji, Austrii i Węgrom wykazali doskonałą formę, należy się z nimi liczyć jako z poważnym przeciwnikiem. Z nami przegrali polacy ostatnio 6:10, lecz od tego czasu poczynili duże postępy!

My ze swej strony musimy dodać, że u nas co do składu reprezentacji panuje niebywała rozgardzajsz.

Z Poznania donoszą nam, że skład uległ już znacznym zmianom, zaś kapitan związkowy p. Sadłowski złożył oficjalne oświadczenie, że reprezentacji absolutnie nie aprobował.

Ciekawe więc kto u nas wyznacza składy reprezentacyjne i na czem w takim razie polega rola kapitana związkowego?

22 p.p.—Naprzód 4:3 (3:2)

Sensacyjna porażka drużyny śląskiej

Największą niespodzianką wczorajszej niedzielnej sportowej jest zwycięstwo jakie odniosła drużyna 22 pp. nad Naprzodem na jego własnym boisku. Mecz ten po pięknej i jako finałowej o wejściu do ligi niezwykle zaciekłej walce zakończył się wynikiem 4:3 (3:2) dla wojskowych.

Wojskowi grali z niezwykłą ofiarnością, ambicją i wolą zwycięstwa, tak dałec, że zwykle szowinistycznie usposobiona publiczność śląska zam'ast animować zespół miejscowy dopingowała gości. Drużyna Naprzodu grała niezwykle słabo, chwilami wręcz szandał'na o.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Sinek i Swietoslowski, który był najlepszym graczem na boisku — po dwi. Dla ślązaków Stefan, Kuror i Zug. Publiczności ponad 3 tys. osób. Sędziował doskonale dr. Lustgarten.

Piłka nożna

na boiskach krajowych

W Królewskiej Hucie odbyły się w dniu wczorajszym z okazji 20-letniego jubileuszu Amatorskiego KS zawody towarzyskie pomiędzy Jubilatami a Wisłą, która wystąpiła w osłabionym składzie. Przed zawodami obie drużyny uczciły pamięć przedwcześnie zmarłego zawodnika Wisły — Skrykowiec'a jednominutowym stanieniem na baczność. Wisła zwyciężyła 5:2, zdobywając bramki przez Kisiellńskiego — 3, Like i Artura. Dla AKS strzelcami byli Duda i Gliwiec.

W grach o Juweta Cup uzyskano w niedzielę na Śląsku następujące wyniki: 06 Katowice — ZKS 8:1 (5:1), Siemiano wice 07 — Śląsk (Świętoch) 2:1. Warszawa — mecze towarzyskie: Polonia (komb.) — Makkabi (Wilno) 4:1 (3:0), Makkabi (Wilno) — Ciwizda 3:1 (3:0).

L.K.S.—Hakoah 7:0 (4:0)

Pierwsze spotkanie o piłkar Kurjera Łódzkiego zakończyło się niespodziewanie wysokim zwycięstwem drużyny ligowej, która wystąpiła bez Herbsteircha, Karasiaka i Tramieli. Białoniebiescy grali w składzie rezerwowym. Zawody odbyły się pod znakiem wybitnej przewagi LKS-u. Bramki uzyskali: Kró — 3, Durka — 2, Sowlak i Tadeusiewicz po 1.

Bokserzy stołeczni biją Śląsk 10:6

W spotkaniu pięściarskim Warszawa — Śląsk odniosła nieoczekiwane zwycięstwo drużyna bokserka stolicy. Rezultaty techniczne: Wieczorek (Śl.) remisuje z Plucikiem, Kazimierski bije na punkty Moczka. Goss zwycięża na punkty wyraźnie niedysponowanego Rudzkiego, Birenwajg bije na punkty Białasa, Karpiński (W) remisuje z Gburskim, Wieczorek (Śl.) bije na punkty Garbarza, Mizerski uzyskuje dla Warszawy dwa punkty walcoverem z powodu nieuzyskania zwolnienia przez Wystracha z Gedanji, wreszcie Nlesobski (Śl.) zwycięża na punkty Durawę.

Walka Stibbe—Wocka

zakończyła się wynikiem remisowym

Rozegrany w niedzielę we Lwowie rewanżowy mecz bokserki między Un'oxem łódzkim a Hasmonem zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Eliminacyjne spotkanie Stibbe — Wocka przed ustaleniem reprezentanta w wadze ciężkiej na zawody Polska — Niemcy w dniu 8 listopada zakończyło się wynikiem remisowym.

Kaczor zwycięża w biegu na przelaj

Rozegrany w niedzielę bieg na przelaj na przestrzeni 3 kilometrów o mistrzostwo Krakowa zakończył się zwycięstwem Kaczora, który przebiegł ten przebieł w czasie 9.34.

Ostatnia minuta.

Lloyd George

zostanie mianowany lordem

Londyn, 2 listopada. W kołach politycznych krąży pogłoski, iż Lloyd George mianowany ma być lordem. Nominacja ta ma być wyrazem uznania dla zasług osobistych przywódcy liberalistów a jednocześnie honorowym wyjściem z przykrych sytuacji w której znalazł się głośny polityk po ostatnich wyborach przeprowadzając tylko 5-ciu posłów.

Dygnitarze sowieccy nie chcą wracać do Moskwy

Paryż, 2 listopada.

Dwaj wyżsi urzędnicy sowieckich placówek we Francji odmówili powrotu do Moskwy i wystąpili ze służby sowieckiej. Są to — kierownik wydziału gospodarczego sowieckiej misji handlowej w Paryżu Ryfkind oraz kierownik wydziału drzewnego Proszyński.

4 aeroplany

zderzyły się w powietrzu

Londyn, 2 listopada.

Donoszą z Buenos Aires, że 4 aeroplany zderzyły się w powietrzu, 1 lotnik poniósł śmierć na miejscu, 5-ciu odniosło ciężkie obrażenia.

Bezrobocie we Francji

Paryż, 2 listopada.

Liczba bezrobotnych wynosiła w dniu 24 bm. 51.651 osób w porównaniu z 44.117 w poprzednim tygodniu.

Koloniści żydowscy na Krymie

Moskwa, 2 listopada.

W rejonie symferopolskim, na Krymie, utworzona została nowa gmina żydowska, obejmująca kilka wsi, zamieszkałych przez kolonistów narodowości żydowskiej.

Najszybsza maszynistka świata



W tych dniach odbył się w Paryżu konkurs maszynistek. Pierwszą nagrodę za najszybsze pisanie, otrzymała panna Piau Sigerin.

Nieście pomoc najbiedniejszym

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytura krakowskiego oddziału; TARNÓW, ul. Św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 1; RĄDOM: A. Eifer ul. Żeromskiego 25 tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Hłeczka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: ul. Antyniego 45; TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68.148

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redakcja odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Wojna japońsko-chińska



Działania wojenne na Dalekim Wschodzie nie ustają. Wojska chińskie cofają się w popłochu. Górna ilustracja wskazuje uciekinierów - chińczyków z prowincji, zajętych przez wojska japońskie. Dolna — cofające się w nieładzie woj. chińskie.

Wesołe awantury uciszone



W Anglii panuje zwyczaj, iż na początku każdego roku szkolnego, na ulicach miast toczą się walki uczniów. Walki te mają oczywiście nieszkodliwy charakter. Polegają one na zmuszeniu przeciwnika do zrejterowania, po obrzuceniu go wielką ilością zgnitych jaj, kapusty i zepsutych ryb.

Konferencja bałkańska



W pałacu Dolmabahce, nad Bosforem, b. rezydencji sultana, rozpoczęła się w tych dniach bałkańska konferencja, w której biorą udział przedstawiciele Turcji, Grecji, Rumunii, Bułgarii, Jugosławji i Albanji.

**Pamiętaj o obowiązku względem państwa i staraj się
— śpiesz do spisu powszechnego ludności!**

Łeon wunalarcy tanków



W tych dniach zmarł w wieku 55 lat Fryderyk Gebel, pierwszy konstruktor tanków, które odegrały tak wielką rolę w czasie wojny światowej. Ilustracja nasza, obok fotografii Gebla, wskazuje pierwszy tank.

Przysposobienie wojskowe w Chinach



Przysposobienie wojskowe w Chinach postawione jest na bardzo wysokim poziomie. Ilustracja nasza wskazuje ćwiczące dziewczęta z przysposobienia wojskowego.

Mans Heinz Ewers



Jeden z najpopularniejszych pisarzy, autor „Alraune“, obchodzi w dniu 3 listopada 50-letnią rocznicę swych urodzin.

